Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 6 Kraków, sobota 7 stycznia 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Konferencya w Cannes

Czy najpilniejszy czytelnik gazet pamięta, w ilu miejscowościach odbywały się już konferencye po zawarciu traktatu pokojowego w Wersalu? Jeżeli ktoś miał wątpliwości co do stałości tego traktatu, który miał przywrócić światu spokój po czteroletniej wojnie, mógł na podstawie tych co kilka miesięcy powtarzających się konferencyj nabrać przekonania, że traktat ten nie spełnił pokładanych w nim nadziei, gdyż pozostawił tyle wątpliwości i tak obszerne daje pole do interpretacyi, że trzeba często zjeżdżać się, aby na nim położyć nową łatę.

A któż jest tym łataczem, który ma zasłonić okazujące się coraz nowe dziury? Po przywróceniu pokoju w Europie zachodniej i środkowej powstały dwie instytucye, powołane do czuwania nad wykonaniem warunków pokoju: Rada najwyższa i konferencya ambasadorów. Pierwsza instytucya składa się z premierów czterech wielkich mocarstw: Anglii, Francyi, Włoch i Japonii; druga instytucya z rezydujących w Paryżu ambasadorów trzech mocarstw z dodatkiem byłego ambasadora francuskiego p. Cambona jako przewodniczącego. Cztery więc państwa, których w gruncie rzeczy po rozegraniu partyi z Niemcami nic — poza interesem w wyzyskaniu zwycięstwa — nie łączy a wiele rozdziela, same nadały sobie prawo rozstrzygania o losie przynajmniej Europy i prawo to wykonywują bezwzględnie, dopuszczając z łaski Belgię, jako państwo, które najwięcej ucierpiało.

Jeżeli porównamy obecne stosunki ze stosunkami przedwojennymi, zobaczymy, że w ustroju Europy nic prawie się nie zmieniło. Przed wojną sześć mocarstw europejskich (Anglia, Francya, Rosya, Niemcy, Austrya i Włochy) decydowały o sprawach terytoryalnych; one to po wielkich wojnach zbierały się (po wojnie krymskiej w Paryżu, po wojnie rosyjsko-tureckiej w Berlinie) i krajały mapę Europy wedle swoich potrzeb, nie pytając się interesowanych ludów, jedynie na podstawie „prawa", jakie im nadawała siła. Dziś po wojnie zmienił się tylko komplet mocarstw, zaś istota rzeczy pozostała ta sama. Od zawarcia pokoju w Wersalu kilkakrotnie zmieniały się naczelne osobistości rządzące we Francyi, we Włoszech i w Japonii, ale instytucya Rady najwyższej przetrwała te zmiany: zamiast Clemenceau zasiada w niej Briand, zamiast Orlanda zasiada obecnie Bonomi itd. i w zmienionym składzie kontynuuje się dzieło „pacyfikacyi Europy" — na kilka miesięcy.

W gruncie rzeczy wszystkie narady czy Rady najwyższej czy konferencyi ambasadorów obracają się około jednego tematu, mianowicie w jaki sposób wyciągnąć od Niemiec nałożone im odszkodowanie. Jest to, co prawda trudne zadanie choćby z tego powodu, że między sprzymierzonymi samymi panuje co do tego olbrzymia rozbieżność, którą właśnie na konferencyach usiłują doprowadzić do ładu. Wedle dyktatu londyńskiego Niemcy mają w ratach zapłacić 132 miliardy w złocie, sumę, którą znawcy ekonomiczni uważają za niemożliwą do zapłacenia. Możliwa czy niemożliwa — faktem jest, że Niemcy już przy trzeciej racie przypadającej do zapłaty 15 stycznia br. w kwocie pół miliarda utknęły. Komisya reparacyjna, której zadaniem jest czuwać ad regularną wypłatą rat, po zbadaniu sytuacyi w Berlinie przyszła do przekonania, że Niemcy mogą zapłacić i na podstawie tego uznania Francya nie chce słyszeć o moratoryum, na które Anglia chętnie zgodziłaby się nie z miłości albo litości dla Niemiec, ale we własnym interesie.

Ta rozbieżność między Francyą a Anglią ma być w jakiś sposób wyrównaną na konferencyi w Cannes po nieudaniu się tego zamiaru na odbytej w ubiegłym miesiącu konferencyi Brianda z Lloydem Georgem w Londynie. Rada najwyższa w Cannes postępuje wedle tej samej metody, co swego czasu w Wersalu, w Spa, w San Remo itd., mianowicie nie dopuszcza Niemiec do obrad, a tylko w charakterze dłużnika, którego się wysłuchuje, ale który niema prawa do udziału w decyzyi. Do czego ta metoda może doprowadzić, mamy przykład z przeszłości: wszak w Wersalu i w Londynie także nie dopuszczono Niemców do dyskusyi tylko podyktowano im warunki, które Niemcy podpisały, aby ich przeważnie nie wykonać. Metoda ta leży jedynie w intencyi Francyi, podczas gdy Anglia a z nią niewątpliwie Włochy chciałyby znaleźć taką drogę wyjścia, żeby Niemcy były dopuszczone do głosu i aby razem z nimi ustalić, jak daleko można się posunąć w żądaniach. Słowem — Francya chce zastosowania wobec Niemiec sankcyi karnych, Anglia zaś chce układać się. Czyj punkt widzenia odniesie sukces w Cannes, trudno przewidzieć szczególnie wobec tego, że — jak przeszłość uczy — Lloyd George w ostatniej chwili robi ustępstwa na rzecz francuskiego punktu widzenia.

Obok sprawy niemieckiej ma konferencya w Cannes zająć się kilku innemi sprawami, z których najważniejszą jest sprawa rosyjska. I w tej sprawie między Francyą z jednej a Anglią i Włochami z drugiej strony panuje wielka różnica w zapatrywaniach. Podczas gdy Anglia i Włochy już zawarły z Rosyą umowy handlowe, od których tylko krok do umowy politycznej równoznacznej z uznaniem rządu sowietów, to Francya godząc się w zasadzie na rokowania z Rosyą, czyni swą zgodę zawisłą od spełnienia przez sowiety szeregu warunków, z których najważniejszym jest żądanie gwarancyi co do przyrzeczenia sowietów zapłacenia długów z czasów przedwojennych. Sowiety, jak wiadomo, oświadczyły gotowość uznania tych długów i odrzucają żądanie gwarancyi jako obraźliwe dla samodzielnego państwa. I na tym punkcie zostanie w Cannes, jak brzmi program, rozstrzygnięte przedewszystkiem pytanie wstępne: czy Rosya ma być dopuszczona do rokowań. Potwierdzenie tego pytania oznaczałoby faktyczne uznanie rządu Lenina i, rzecz jasna, musiałoby być poprzedzone porozumieniem między Francyą i Anglią co do sposobu i konsekwencyi tego uznania.

Z głosów prasy angielskiej można wyciągnąć wniosek, że Anglia będzie usilnie się starała o nawiązanie stosunków z Rosyą choćby dlatego, aby nie oddać jej eksploatacyi w całości w ręce Niemiec. Dla przemysłu angielskiego rynek rosyjski jest koniecznym w tymsamym stopniu, co dla tego przemysłu rosyjskie surowce i z tej racyi Anglia tj. jej sfery handlowe najbardziej nalegają na utworzenie konsorcyum dla odbudowy Europy, mając na myśli przedewszystkiem Rosyę z przyległościami.

Dla Polski dotąd, o ile program prac konferencyi w Cannes jest znany, niema tam ważniejszych spraw. Nie ulega jednak wątpliwości, że za kulisami będzie tam o Polsce mowa w związku z jej stosunkiem do Rosyi, możliwie także w sprawie Galicyi wschodniej i Wilna. Nie wiemy, jak nasze ministerstwo spraw zagranicznych ułożyło swój stosunek, narazie informacyjny, do konferencyi w Cannes; musimy jednak wyrazić nadzieję, że zrobiono w tym względzie co należy.

H.

Wprowadzenie złotego polskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 stycznia.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje ze sfer zbliżonych do ministerstwa skarbu, czynią się bardzo poważne przygotowania **do wprowadzenia nowej waluty, t. j. złotego polskiego.**

Stan marki polskiej za granicą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 5 stycznia.

„Przegląd Wieczorny" podaje rozmowę z p. Bornsteinem, dyrektorem filii banku dla handlu i przemysłu w Paryżu, na temat waluty polskiej za granicą. P. Bornstein podaje, że na giełdzie paryskiej marka polska jest notowana półoficyalnie w sali bankierów, dokąd wstęp mają tylko członkowie związku bankierów. Sprzedaż marki i operacye dokonywują się za pośrednictwem banków. Jedyną różnicą między marką polską a innemi walutami zagranicznemi jest to, że przeciętna tranzakcya w markach, w sali bankierów dokonywana, nie jest notowana. Pozatem olbrzymią ilością marek operuje czarna giełda.

P. Bornstein wyraża przekonanie, że **kurs marki nie jest ustalany w Zurychu, tylko w Berlinie i Gdańsku.** Na Europę środkową wypada około 400 milionów marek w biletach białych i 100 milionów w biletach nowej emisyi, zaś na Francyę, Belgię i Holandyę 800 milionów w biletach starej i 250 milionów w biletach nowej emisyi.

W obecnej chwili marka wykazuje **tendencyę do stabilizacyi**, co przypisać należy mniejszemu zapotrzebowaniu dewiz zagranicznych wobec zastoju przemysłowego w Polsce. P. Bornstein przypuszcza, że w razie ożywienia się przemysłu **kurs marki zlekka się obniży**, jednakże należy także liczyć się z tem, że Polska kraj. Kasa pożyczkowa posiada ogromny zapas dewiz zagranicznych w różnych walutach wartości **10 miliardów marek.**

Bolszewicy gwałcą umowę repatryacyjną

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wbrew przyrzeczeniom bolszewicy w dalszym ciągu gwałcą umowę o repatryacyi. Bolszewicy dowożą repatryantów tylko do Kołosowa, gdzie ich wyrzucają na śnieg, mimo że są obowiązani odwozić do Stołpców. Wobec tego postępowania władz sowieckich akcya repatryacyjna **utknęła.**

Z ministerstwa przemysłu i handlu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dotychczasowy kierownik departamentu handlowego p. Kirchmajer wniósł prośbę o dymisyę i wraca do życia prywatnego. Naczelnik wydziału statystycznego w departamencie handlowym p. Sygietyński obejmuje wydział obrotu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu.

—ooo—

Pan Załuska wielki pan, mocny pan!

Napisał poseł inż. Jędrzej Moraczewski

Gospodarka państwowa? Fe! Poco o tem pisać? Kto to będzie czytał? A przecież... Państwo jest w posiadaniu dużego szmata ziemi, prostokąta 8 wiorst długiego a 6 wiorst szerokiego, czyli 5.000 hektarów lub 12.000 morgów „cum polis, boris, łąkis, gajis et graniciebus". Piaski i laski. Przez 37 lat nikt go nie uprawiał. Każdy rządził się na tej rzeczy „niczyjej" jak chciał. Kto chciał pasał bydło, kto chciał rąbał drzewo, kto chciał rozkradał domy, kto chciał polował. Wszystkim było dobrze z tym polem ćwiczeń dla artyleryi. Aż przyszły czasy złe. Nawet raj ma swój koniec. Przyszedł srogi rządca.

Zaczął pole uprawiać. Poraz pierwszy w jesieni 1920 i na wiosnę 1921 r. 250 morgów żyta, tyleż owsa, 200 morgów kartofli, 150 morgów prosa, 300 morgów wyki, łubinu i seratéli, 20 morgów grochu, 60 ogrodowizn. Meliorował łąki, przez wykopanie kanału zamienił 400 morgów bagien na łąki. Zasadził 120 morgów lasu. A na dobitek założył 80 morgów stawów rybnych. Naraz wszyscy poczuli gospodarza. Skończył się raj. Nie pozwolił kraść. Kto chciał paść bydło musiał zapłacić.

W r. 1920 zarząd koszar zebrał za wypas bydła 30.000 marek. A nowy gospodarz w r. 1921 przeszło 3 miliony marek. W r. 1920 zarząd koszar zebrał 3 wagony siana. Nowy gospodarz zebrał 65 wagonów siana. Za zbieranie owoców trzeba było płacić. Za drzewo trzeba było płacić, za polowanie trzeba było płacić. Zwaryował. Głupiec. Przybłęda. A ten waryat nawet płacy brać nie chciał. Na uprawę pola wziął z kasy 1,400.000 mk., a za pastwisko oddał 3 miliony. Zbiór kosztował 10 milionów, a plonów dał za 40 milionów. Taki zbrodniarz! Urzędników i pomocników, którzy kradli bez ceremonii wyrzucił ze służby. Tu się wreszcie miarka przebrała. Posypały się skargi. Co? To ma być wolna Polska, a w niej nawet dobra państwowego poczciwym obywatelom kraść nie wolno? Panie Ministrze wojny, co Pan właściwie robisz? Jak Pan możesz takie rzeczy tolerować. Gwałtu! Gdzie intendantura? Słyszane rzeczy Kraść nie wolno?!

Więc płynęły skargi. Najpierw 160 skarg, potem dalsze. Ale bez skutku. Gospodarz gospodarzył dalej. Wziął na wypas 300 sztuk bydła rogatego, wziął na odhodowanie sto koni wojskowych. Miał z nich nawóz, którym piaski użyźniał, a wojsku oddał 100 koni do artyleryi, oddał 300 sztuk bydał opasowego do rzeźni wojskowej. I gospodarzył dalej.

Tu musimy nazwać rzeczy po imieniu. Rzecz dzieje się w Polsce. Nawet pod samą Warszawą.W Rembertowie. Gospodarzył na poligonie artyleryjskim urzędnik IX rangi p. Mieczysław Zawadzki. I wywołał przez swoją znakomitą gospodarkę burzę przeciw sobie. Zebrała się spółka. Łopatin, ziemianin (Rosyanin), który był wściekły o to, że Zawadzki osiadł w jego dworze w Okuniewie, Mianowski, leśniczy, zwolniony ze służby przez Zawadzkiego, dwóch gajowych, zwolnionych z tego samego powodu, co i leśniczy. Poszli po rozum do głowy. Jednemu z nich przyszedł na myśl Sejm. Bo tam coś piąte przez dziesiąte spowinowacony czy skoligacony był mu endecki poseł Załuska.

Wchodzi na scenę tenor, bohater. W pancerzu i hełmie. Pierwszorzędny strategik z komisyi wojskowej. Trzeba go widzieć, jak palcem suwa po zielonem suknie na stole w Sejmie:

„Piłsudski tędy — i to było źle, bo to laik — ja byłbym owędy, szach! mach! panie dzieju, i koniec" Ale mimo genialności na tem polu jest to jego uboczne zajęcie. Jego specyalnością: plotkarskie herbatki w komisyi wojskowej. — Wtedy jest w swoim żywiole. Nie chcę być źle zrozumianym. Nie chcę ujmować nikomu zasług. Wiele zasług około znalezienia insygnii królewskich u „panny Perlówney" położył poseł Skarbek. Nieocenione zasługi około rozwiązania sprawy połogu pani Długoszewskiej położył poseł Sołtyk. Palmę pierwszeństwa w sprawie oświetlenia istoty legionów światłem swego mózgu zdobył poseł Zamorski.

Wszyscy oczywiście robiąc senatorskie miny i przybierając wrodzony im ton seweryński w komisyi wojskowej suwerennego sejmu. Wszak sprawy były pierwszorzędne. Ale Załuska tem tylko żyje. On to wykrył złodziejstwa Kadena Bandrowskiego. Tak! złodziejstwa powtarzam raz jeszcze, bo jak nazwać człowieka, który, kupując gazety dla armii w polu, nie kupował „Dwugroszówki" ani „Gazety Warszawskiej"?

Więc do niego, do tego bohatera, do posła Załuski trafiły nasze przydeptane przez „urzędnika IX rangi" kap. Zawadzkiego, niewiniątka. Załuska wdział pancerz, szyszak, kopię (nie bójcie się: z papieru). Nie o stali, ani o krwi będzie tu mowa. O tekturze, atramencie i czernidle. I zaczął smarować Zawadzkiego. Interpelacye, wnioski nagłe, artykuły dziennikarskie posypały się z jego kuszy. Zawadzki nie fachowiec, aha, bez patentu chce gospodarować, podczas gdy on, Załuska, ma patent, a jakże, na oślej skórze, zwanej pergaminem, wypisany. Wogóle, czy człowiek jest człowiekiem, gdy ni ma patentu? Czy może co umieć, gdy nie ma oślej skóry? Jasną jest rzeczą, że nie. To jest jedyne trafne założenie. Zatem Zawadzki nie mógł dobrze gospodarować, bo toby się sprzeciwiało założeniu. Coby tu jeszcze na Zawadzkiego bryznąć, ale takiego pikantnego? Ha! jest! Gen. Frydmanowi-Krzemińskiemu sprzedawał mleko. Czy można sobie coś gorszego wymyśleć?! Generał i mleko... Więc wlał mleko do wniosku nagłego, czy do artykułu dziennikarskiego. No, ale i tego zamało. Nadarzył się Wereszczyński, defraudant, później rozstrzelany. Ale wówczas był dla p. Załuski, lubującego się również w kryminalistyce — sensacyą. Koniecznie trzeba Zawadzkiego połączyć węzłami przyjaźni z Wereszczyńskim. Nie znali się? To nie odstrasza bohatera bez strachu. Brak faktów? Tym gorzej dla faktow! — Zrobiono. We wniosku nagłym p. Załuska Wereszczyńskiego i Zawadzkiego „nie krewnych łańcuchem, ale ich powiązał umysłem i duchem". Papier i to zniósł.

Złodzieje zacierają ręce. P. Załuska uzbrojony wali dzień po dniu numer po numerze czernidłem na Zawadzkiego. Zawsze coś zostanie. Ale co zostało? Farsa skończona — zaczyna się tragedya.

Ministerstwo spraw wojskowych zlękło się tektury, czernidła i bezwstydu p. Załuski, patrona uciśnionych niewiniątek. Zawadzki bez najmniejszego powodu usunięty, gospodarka państwowa w Rembertowie zlikwidowana. — Wrócił raj. Kto chce — kradnie. Wróciła „wolność".

Bo Ministeryum Spr. Wojskowych boi się. P. Załuska — wielki pan, mocny pan! A zbroja na nim od stóp do pięt (z tektury), a kopia jego do księżyca sięga (ze słomy), a pociski liczne, mocne, choć czarne (ze smoły). Więc Ministeryum się boi. Zawadzkiego demobilizuje. Ogłasza licytacyę na wydzierżawienie gospodarki rolnej i rybnej w Rembertowie. Sypią się oferty. Dwa razy wyższa od innych jest oferta Zawadzkiego. Ale Ministeryum się boi. P. Załuska — mocny pan! Zwrócił swą kopię w intendanturę. W ciasnych korytarzach, zaułkach pasażu Simonsa, wszędzie czuć długą, groźną kopię, straszliwą, słomianą...

Licytacyę unieważniono. P. Załuska — mocny pan, wielki pan — zadowolony! Ma satysfakcyę.

Skarb państwa traci kilkadziesiąt milionów marek rocznie.

Precz z etatyzmem!... „Naplewat"!

---

†

ANTONINA z Wałachów GRA[illegible]ZOWA

żona Dyrektora Powiatowej Kasy chorych w Krakowie

po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 4 go stycznia 1922, przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w piątek 6 stycznia 1922 r. o godz. 3 popoł. z domu żałoby, Rynek Kleparski 9, na który to obrzęd w nieutulonym żalu pogrążony mąż wraz z dziećmi zaprasza wszystkich Krewnych i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę 7 stycznia 1922 o godzinie 8 rano w kościele parafialnym św. Floryana.

Z za kulis tajnej dyplomacyi

II.

Opublikowane przez Teodora Wolffa ściśle poufne listy Izwolskiego do Sazonowa pisane były z Paryża w grudniu 1912 i w styczniu 1913, a więc za czasów gabinetu Paincare'go, wyboru tegoż prezydentem republiki francuskiej i stanu przejściowego, w którym Poincare przestawszy być prezydentem ministrów nie objął jeszcze urzędowania jako prezydent republiki.

W liście z 18 grudnia 1912, kiedy Poincare był jeszcze prezydentem ministrów, donosi Izwolski Sazonowowi, że Poincare i jego ministrowie byli bardzo niemile dotknięci tem, iż sztab generalny rosyjski dał francuskiemu generałowi Lagiche'owi deklaracyę pokojową. Robili Izwolskiemu z tego powodu wymówki, a on starał się ich uspokoić.

„W moich rozmowach z Poincare'm i innymi ministrami — pisał w dalszym ciągu tego listu ambasador rosyjski — staram się wyjaśnić im, że nasza **pozorna** obojętność jest znamieniem naszego panowania nad sobą i naszego niewzruszonego zamiaru niedostarczenia żadnego powodu do obwiniania nas o jakiekolwiek czyny, któreby nas i naszych sprzymierzeńców mogły wciągnąć w wojnę. Jeżeliby jednak Austrya, nie zważając na okazane przez nas umiarkowanie, przy rozwiązywaniu spraw znajdujących się na porządku dziennym, zdecydowała się na czynne wystąpienie, to całemu światu stanie się jasnem, że **wojna światowa** została wywołana nie przez Rosyę, ani przez jakiekolwiek nierozsądne żądania serbskie, lecz przez usiłowanie Austryi i Niemiec uzyskania hegemonii nad Bałkanem, a zatem i nad całą Europą. Rząd francuski, powiadam, powinien nam być wdzięczny za taką **inscenizacyę tej sprawy,** która wydaje się tem konieczniejszą, ile że tylko w takich warunkach możemy liczyć na poparcie Anglii."

Wyznaje jednakowoż Izwolski, że powyższa argumentacya nie bardzo przekonała p. Poincare'go i jego ministrów, którzy nalegają na wojenne zdeklarowanie się Rosyi. P. Poleologue wyraził się wobec Izwolskiego z niezadowoleniem o przedstawicielach Francyi w Petersburgu, ambasadorze Jerzym Louis i generale Lagiche (którzy reprezentowali kierunek pokojowy).

„Staram się — pisze dalej Izwolski w tymże liście — podtrzymać pożądany dla nas nastrój w kołach rządowych i politycznych, i usiłuję równocześnie **oddziaływać na prasę.** W tym względzie udało się, częścią dzięki zastosowanym swego czasu środkom, osiągnąć bardzo pokaźne rezultaty. Jak Wam wiadomo, nie biorę bezpośredniego udziału w **rozdawaniu subsydyów,** ale **rozdawanie dokonywa się przy współdziałaniu ministrów francuskich i wywarło już oczekiwany wpływ.** Z mojej strony staram się **przez osobiste oddziaływanie kierować głównymi dziennikami paryskimi,** jak „Temps", „Journal des Debats", „Echo de Paris". Na ogół nie da się porównać ton dzisiejszy z tonem czasu wojny 1908/9. Zwłaszcza uwagi godne jest stanowisko „Tempsa", który przed czterema laty był wyraźnie austrofilski, a na którego łamach dziś p. Tardieu prowadzi energiczną kampanię przeciw polityce austryackiej. P. Berchtold i ambasador austryacki w Paryżu już kilkakrotnie żalili się u p. Poincare'go na tę kampanię."

W ten sposób zapomocą przekupienia prasy przerabiał ambasador rosyjski do spółki z panem Poincare pokojową opinię publiczną narodu francuskiego na wojenną, przyczem — jak widzimy — Rosya udawała, że zachowuje pewne umiarkowanie, a właśnie p. Poincare napierał na nią w kierunku wojowniczym. Widzimy również, iż w Paryżu zdawano sobie z tego sprawę, że idzie tu o wojnę światową, i przygotowywano ją świadomie.

W styczniu 1913 został p. Poincare wybrany prezydentem republiki, urzędowanie zaś objął dopiero w lutym. W tajnym telegramie z 29 stycznia donosi Izwolski Sazonowowi:

„Właśnie miałem **długą rozmowę z Poincare'm,** który mi oświadczył, że w swym charakterze prezydenta republiki mieć będzie **bezpośredni wpływ na politykę zagraniczną Francyi...** Co do spraw bieżących powtórzył mi mniej więcej tosamo, co już wczoraj słyszałem od Jonnarta (francuskiego ministra

spraw zagranicznych). Według jego słów jestto dla rządu francuskiego rzeczą najwyższej wagi mieć możność **przygotowania francuskiej opinii publicznej do udziału Francyi w wojnie, wywołanej przez położenie na Bałkanie."**

Następnego dnia, 31 stycznia, pisał Izwolski do Sazonowa w obszernym liście o stosunkach we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych na Quai d'Orsay:

„Aż do ostatecznego objęcia obowiązków prezydenta republiki, co nastąpi dopiero za trzy tygodnie, **przebywa Poincare codziennie w ministerstwie. Pan Jonnart bez jego wiedzy i zgody nie czyni żadnych zarządzeń."**

Powyższa wiadomość wprost zadaje kłam oświadczeniu p. Poincare'go, jakoby on wcale nie ponosił odpowiedzialności za usunięcie z Petersburga pokojowo usposobionego ambasadora Jerzego Louis, i mianowanie w jego miejsce wojowniczego Delcasse'go. Stało się to właśnie w ciągu owych trzech tygodni i p. Poincare starał się to zepchnąć na Jonnarta. Z listu Izwolskiego wynika jednak, że w ciągu owych trzech tygodni p. Poincare był codziennym gościem na Quai d'Orsay i że Jonnart bez niego nic nie robił. Odpowiedzialność p. Poincare'go zdaje się tedy być ustaloną, tembardziej, że w dalszym ciągu listu z 31 stycznia 1913 podaje Izwolski następującą treść tego, co mu pp. Poincare i Jonnart powiedzieli:

„Rząd francuski jest tego świadom, że ostateczny rezultat obecnych zawikłań uczyni koniecznym udział Francyi w wojnie powszechnej i czeka na to z zimną krwią... Aby jednak Francya każdej minuty mogła Rosyi przyjść z pomocą przyjacielską i sojuszniczą, prosi nas rząd francuski jaknajusilniej, żebyśmy nie podejmowali żadnej samodzielnej czynności bez uprzedniej wymiany zdań ze przymierzoną Francyą, gdyż tylko pod tym warunkiem może rząd francuską opinię publiczną skutecznie przygotować do udziału w wojnie."

Izwolski zapewnia, że powyższe słowa Poincare'go i Jonnarta oddał tu **„z niemal fonograficzną dokładnością".**

Okazuje się zatem, że p. Poincare i jego ludzie **„z zimną krwią"** przygotowywali wojnę światową i świadomie, zapomocą przekupionej za rosyjskie ruble prasy paryskiej, pokojową opinię publiczną narodu francuskiego nastrajali wojowniczo.

Zrozumieć tedy łatwo, dlaczego w dniu 30 lipca 1914 zamordowano Jaures'a, który miał możność i wolę zdemaskowania tej całej zakulisowej intrygi podpalaczy wojennych przed społeczeństwem francuskiem.

Listy z kraju

Tarnów, 4 stycznia.

Klęska bezrobocia. — Redukcya sił robotniczych w Zakładach wojskowych. — Likwidacya warsztatów taborowych. — Bezczynność Zarządu miasta. — Dalsze prowokacye policyi. — Zgromadzenie w Żabnie.

Klęska bezrobocia w Tarnowie przybiera wprost katastrofalne rozmiary. Ostatnie sprawozdanie Rady Związków Zawodowych wykazuje przeszło 300 ukwalifikowanych robotników, którzy w listopadzie i grudniu stracili zatrudnienie i zarobki, wskutek czego sami i ich rodziny znaleźli się na bruku, bez środków do życia i w stanie ostatecznej nędzy. Ogromny kontyngent bezrobotnych powstał wskutek ograniczenia ruchu tutejszych fabryk, nadto z powodu redukcyi sił w Zakładach wojskowych, a przedewszystkiem wskutek zlikwidowania warsztatów taborowych, które same jedne zatrudniały około 200 robotników. Sprawa bezrobocia była przedmiotem interpelacyi Radnych PPS na posiedzeniach Rady gminnej, nadto komitet PPS w sprawie tej interweniował w Intendanturze i Ekspozyturze Dematu w Krakowie, nadto Rada Związków Zawodowych wysłała do władz wojskowych obszerne memoryały z żądaniem uruchomienia warsztatów taborowych, wskazując na zgubne dla Państwa i społeczeństwa skutki bezrobocia. Rada Związków Zawodowych zabiega usilnie przy poparciu tut. Magistratu o podzielenie wspomnianych warsztatów przez tut. kooperatywy robotnicze, które zdały już egzamin swej sprawności i dają rękojmię należytego prowadzenia przedsiębiorstwa, gdyż założone przez nie spółdzielnie, jak stolarnia „Jedność", z małych początków rozrosły się dziś w olbrzymie, doskonale administrowane placówki robotniczej inicyatywy. Mamy też wszelką nadzieję, że władze wojskowe, w zrozumieniu doniosłych zagadnień społecznych, skwapliwie przychylą się do słusznych żądań szerokich rzesz ludu pracującego.

Katastrofa bezrobocia staje się tem większa, że wskutek pory zimowej wydatki robotnika niepomiernie wzrosły, a o zarobek coraz trudniej z powodu zupełnego zastoju ruchu budowlanego i ograniczenia pracy w przedsiębiorstwach prywatnych.

Zarząd miasta zapewne zdaje sobie sprawę z obowiązku przyjścia tym masom bezrobotnych z pomocą, ale wyczerpany finansowo, wysila się wyłącznie na znalezienie źródeł dochodu na opędzenie wydatków administracyjnych, zadania społeczne, kulturalne i hygieniczne spycha przy każdej sposobności na najdalszy plan i nie odważy się również na śmielszą inicyatywę, w przekonaniu, że dni jego żywota są policzone. Na tem cierpi miasto, gdy od szeregu lat nie wykonano ani jednej roboty nawet tak gwałtownej, jak kanalizacya, zasklepienie Młynówki, roznoszącej malaryę na miasto i okolicę, budowy łaźni ludowej, teatru itp. Tak więc gminy za przykładem Państwa redukują siły robocze, nie stwarzają warsztatów pracy i nie trudzą się zgoła nad rozwiązaniem problemu, z czego ma żyć obywatel w Polsce. Takiej gospodarce zawdzięczyć należy coraz częstsze wypadki kradzieży i rabunku. Polityka gospodarcza p. Ministra Skarbu, wprowadzająca oszczędności kosztem robotnika, przypomina spekulanta, pławiącego się z uciechą sadysty w nędzy i rozpaczy ludzkiej. Każdy laik zrozumie również, jaką szkodę wyrządza się Państwu i społeczeństwu przez marnowanie tak lekkomyślnie zdrowych sił do pracy i to w momencie, gdy tensam minister żądał rozszerzenia godzin dnia roboczego i na tem opierał swoje rachuby poprawy finansów Państwa. Byłto poprostu zamach reakcyonisty na zdobyty przywilej robotniczy bez żadnego jednak uzasadnienia, lub spowodowany zupełną ignorancyą stosunków społecznych, co polski robotnik p. ministrowi wdzięcznie zapamięta.

Przy tej całej nędzy robotnika w naszem mieście, przy nagromadzeniu się całego szeregu powodów do jego rozgoryczenia, zamiast zapobiegać fermentowi niezadowolenia środkami celowymi i mądrymi, prowokuje się tego robotnika bezmyślnemi szykanami, które dolewają tylko oliwy do ognia, a nie wiadomo, do jakiego celu te prowokacye zdążają. Interpelacya posłów PPS do ministra spraw wewnętrznych w sprawie pogwałcenia swobód obywatelskich przez przez tut. policyę znalazła swe uzasadnienie w wyrokach tut. sądu, który ani w jednym wypadku policyjnych doniesień nie dopatrzył się naruszenia ustawy i oskarżonych uwolnił od winy. Przecież szykany policyi nie ustają, gdyż świeżo czterech naszych towarzyszów mają znowu oskarżenie o działalność w Zawodowych Związkach rolnych i to towarzyszów, jak Batist lub Owsiański, którzy z ruchem ludowym na wsi nie mieli nigdy nic do czynienia. Podobno p. wojewoda Gałecki zarządził już przeniesienie osławionego tut. komisarza p. Regnera, jednak dowiadujemy się, że p. Regner robi starania o pozostawienie go na dotychczasowem stanowisku. Naszem jednak zdaniem dla p. Regnera w Tarnowie, po tem, co zaszło, nie może być więcej miejsca, natomiast mamy nadzieję, że p. Regner w żadnem mieście w Polsce nie powinien znaleźć miejsca przy służbie policyjnej, jeśli w Polsce demokratycznej obowiązują ustawy konstytucyi. Robotnik tarnowski zorganizowany dziśiaj w PPS przedstawia siłę tak potężną, że walka policyi z organizacyą celem rozbicia jej szeregów musi się skończyć tylko klęską tych, którzyby bezprawnie kusili się o wprowadzenie w jej szeregi anarchii.

Wyrazem tej ekspanzyi na zewnątrz naszej organizacyi było zgromadzenie publiczne w Żabnie, urządzone staraniem tut. komitetu PPS. Tow. nasz prof. Ciołkosz wstępnym atakiem odrazu zdobył w Żabnie silną dla naszej Partyi pozycyę i stworzył tam komitet z dzielnych towarzyszów, jakimi się okazali tow. Przybyłko, Kramek, Rygulski i inni. W najbliższym czasie projektujemy zgromadzenia w Dąbrowie, Pilźnie i Tuchowie.

PRZEGLĄD LITERACKI

Książka o Mickiewiczu

Stanisław Szpotański: **Adam Mickiewicz i jego epoka, Tom II: Towianizm.** Warszawa. Wydawnictwo J. Mortkowicza.

Przeciwko nacyonalizmowi, któremu ton dominujący w uniwersytecie wileńskim nadawał Jan Śniadecki, zbuntował się duch młodzieńczy Adama Mickiewicza i jego przyjaciół. Niezawodnie powiew uczuciowego romantyzmu, płynący od zachodu, oddziałał i na młodzież wileńską, lecz nie on najsilniej poruszył ich serca, jeno ta tęsknota ku utraconej niepodległości życia dziejowego, które w promiennem świetle odtwarzał im z katedry Lelewel.

Szpotański romantyzmowi zachodniemu nadaje większe i głębsze znaczenie, aniżeli jakie miał on istotnie. Nie głosił on równorzędnej ewolucyi władz umysłowych i uczuć, jeno tym ostatnim dawał przewagę. Nie można Saint-simonizm utożsamiać z romantyzmem. Uznawał on ważne znaczenie uczuć w rozwoju moralności i życia społecznego, lecz kierownictwo nad niemi przyznawał wiedzy, zdobytej pracą umysłową. Bratem mu pozytywizm, który w nowszych czasach stawiano w przeciwieństwie do romantyzmu.

Poezya jako wykwit życia uczuciowego ma z samej swej istoty usposobienie do wizyj, do przeczuwania, odgadywania tego, co się tajemniczo ukrywa przed badawczością umysłu ludzkiego. Ta skłonność do mistycyzmu silnie przejawia się w romantyźmie. Bucha ona gorącością z **Dziadów**, pisanych w stanie przeczulenia, po doznanej klęsce narodowej. I porwały one innych naszych poetów do tego mesyaszniczo-mistycznego apostolstwa. Polska staje się Chrystusem narodów. Jej naród, zespolony bratersko z trzech ludów, został rozpięty na krzyżu pokuty, lecz z woli Boga zmartwychpowstanie i stanie się Zbawicielem wszystkich narodów z niewoli.

„Krzyż ma długie, na całą Europę ramiona,
Z trzech wyschłych ludów, jak z trzech twardych [desek ukuty,
Już wleką; już mój naród na tronie pokuty,
Rzekł: „pragnę". Rakus octem, Borus żółcią [poi;
A matka Wolność u nóg zapłakana stoi.
Patrz! Oto żołdak Moskal z kopią przyskoczył
I krew niewinną mego narodu wytoczył."

Mistycyzm ten jednak, nie zanurzający się w mroki dogmatyczne, nie osłabiał polskiej myśli Mickiewicza. I kiedy, stanąwszy na gruncie paryskim, zaczął obmyślać, jakiem ma być zadanie duszy narodu polskiego, wcielonej w jego pielgrzymstwo, zaznaczył rewolucyjne swoje stanowisko. Uczeń Lelewela z dziejów wyczytywał, jaką drogą, w jakim kierunku ma się odbywać rozwój życia narodów. Swoje przekonania wypowiedział w dwóch rozprawkach, drukowanych w **Pielgrzymie Polskim** w 1833 r.: „Wielka rewolucya francuska, prawdziwa dziedziczka Chrześcijaństwa — pisał on — odwołała się głosem potężnym swych indywidualności do absolutnej prawdy odwiecznej sprawiedliwości, przeciw wszelkim nadużyciom dawnego świata". Od tego czasu utworzyły się w Europie dwa wielkie stronnictwa: jedno, usiłujące zachować dawny, od pogaństwa odziedziczony porządek; drugie dąży do nowego świata, opartego na zasadach, zgodniejszych z religią i ludzkością. W pierwszym obozie moralną i największą potęgą jest caryzm moskiewski; wiekowa Polski z nim walka wysuwa ją na naczelne stanowisko w drugim obozie. O tem, jaki był ówczesny jego nastrój rewolucyjny, możemy wnosić z listu Bohdana Zaleskiego, pisanego 3-go listopada 1832 r. do Ludwika Nabielaka. Donosząc mu o wieczorach, spędzanych u Adama, pisze: „Polska zmartwychwstanie, ale przez ludy, na ruinie wszystkich tronów i wszystkich feudalnych instytucyi".

Na pojmowanie Mickiewicza, jakim ma być nowy świat, niewątpliwie musiał silnie oddziaływać ten ruch Saint-Simonistyczny, który żywy pdówczas wzbudził interes nietylko we Francyi, ale niemal w całej Europie. Natchnieni jego nauką, Lammenais, Jerzy Sand, Saint-Beuve, zaznaczali swą bliskość duchową z Mickiewiczem. Przypominał mu ten ruch bratersko-rodzinny, jaki był zespolił w Wilnie najlepszą cząść młodzieży akademickiej. Wreszcie na wieczorach u niego stale bywali Bohdan Jański, Stanisław Worcell, Leonard Rettel. Pierwszy sam był należał do koła saint-simonistycznego. Drugi stał się gorącym wyznawcą byłego saint-samonisty, Buchez. Wreszcie trzeci streścił po polsku dzieło: O Ludzkości, dzieło saint-simonisty, Piotra Leroux. Szkoda, że Szpotański zamało uwydatnił wpływowe znaczenie tego ruchu

Wiadomości polityczne

Zwycięstwo prawicy na kongresie komunistów francuskich

Na ostatniem posiedzeniu kongresu komunistów francuskich wybrano komitet wykonawczy, do którego weszli m. i. Frossard, Cachin i Rappaport. Reprezentant partyi w komitecie III Międzynarodówki Suwarin nie został wybrany. Na to oświadczył Loriot, że pominięcie Suwarina uważa za objaw niesolidaryzowania się partyi z „kominternem", dlatego mówca nie może przyjąć do wiadomości wyniku wyborów. Takie same oświadczenie złożyli Vaillant-Couturier i inni. Obrady skończyły się manifestacyjnem usunięciem się Loriota od pracy.

Z ruchu socyalistycznego

Ukraińscy socyaliści wykluczyli tow. Mikołaja Hankiewicza z partyi!

Lwowski „Wpered" ogłasza komunikat głównej rady ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, zawiadamiający, że rada na posiedzeniu z 29 grudnia wykluczyła tow. M. Hankiewicza z ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, za jego działalność, stojącą w ostrej sprzeczności z zasadami i karnością partyi, przez co poniosła szkodę USDP i ukraińska klasa robotnicza".

To wykluczenie długoletniego przywódcy i najwybitniejszego męża, przerastającego zdolnościami i wiedzą wszystkich ukraińskich działaczy socyalistycznych, świadczy o zwycięstwie prądu szowinistycznego we wschodnio-galicyjskiej ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej. Jestto objaw smutny, dowodzący zaognienia się stosunków,

PRZEGLĄD LITERACKI

„Przegląd Warszawski". Nakładem Instytutu Wydawniczego „Bibljoteka Polska" wyszedł z druku trzeci zeszyt „Przeglądu Warszawskiego", miesięcznika poświęconego literaturze, sztuce i nauce pod redakcyą dra W. Borowego — i zawiera: Kazimierz Tymieniecki: Państwowość polska w rozwoju historycznym. Władysław Abraham: Dante jako polityk i publicysta. — Kazimierz M. Morawski: Z dziejów pierwszej emigracyi polskiej. — Percy Bysshe Shelley: Prometeusz rozpętany (spolszczył Jan Kasprowicz). — Władysław Tarnawski: John Keats. — Karol Wiktor Trojan: Cztery wiersze. — Kronika: Stanisław Pigoń: Historya literatury polskiej. — Stefan Kołaczkowski: Poezya. — Lucyusz Komarnicki: Teatr. — Władysław Skoczylas: Sztuki plastyczne. — Felicyan Szopski, Adolf Chybiński: Muzyka. — Jan Dąbrowski: Historya. — Edward Maliszewski: Geografia. — P. W.: Czasopisma. — St. P. Kozorowski: Polacy wśród cudzoziemców. — J. S. B.: Cudzoziemcy o Polsce i Polakach. — K. W. Z.: Z ruchu literackiego w Rosyi. — Książki nadesłane. — Zapiski. — Treść tomu.

Praktyczna książeczka. Kupiłem sobie kalendarzyk kieszonkowy, wydany w Sosnowcu nakładem „Górnika". Kalendarzyk ma jedną tylko wadę — nie ma twardej okładki. Niestety, jak się poinformowałem nie można było wykonać, a wielka szkoda, oprawny wart byłby tysiąc marek. Ale taki, jaki jest, jest naprawdę praktyczną książeczką. Pieśni robotnicze: „Czerwony sztandar", „Pieśń pracy", „Marsylianka Robotnicza" i „Majówka" umieszczone zostały na pierwszych stronicach. Następnie zaczyna się kalendarz wykazem świąt ruchomych, poczem następuje kalendarzyk skrócony, służący do oznaczenia ważniejszych dat, zapisanych w notatniku, wreszcie kalendaryum z imionami i świętami rzymsko-katolickiemi, ewangelickiemi i grecko-katolickiemi. Notatnik na cały rok zamyka upomnienie, o czem każdy robotnik przez cały rok pamiętać powinien. Bardzo praktycznie ułożone są „obliczenia zarobkowe" w przychodzie i rozchodzie, podzielone na pozycye wydatków i dochodów w ten sposób, że po roku posiadacz kalendarzyka może wiedzieć, ile wydał na wydatki domowe, ile zaś na oświatę i cele społeczne, również uwzględniono miejsce w kalendarzyku na zapiski, dotyczące wykładów i zebrań.

W części informacyjnej mamy w kalendarzyku „miary i wagi", adresy sekretaryatów związków zawodowych w poszczególnych krajach, międzynarodowych sekretaryatów dla poszczególnych zawodów, adresy związków zawodowych w Polsce, adresy sekretaryatów P. P. S. i prasy robotniczej, adresy władz centralnych i konsularnych zagranicznych, notatnik adresowy a w części literackiej wiersz „Na jutro", „Robotnicy a kontrola przemysłu", i dwa artykuły dotyczące chorób.

Oprócz tego są jeszcze kartki na wolne notatki. Mamy więc bardzo praktyczną książeczkę, którą warto było nawet bardzo ładnie oprawić. Za to jest nadzwyczaj tania. Kosztuje bowiem tylko 120 mar. polsk.

Przeglądnąwszy dokładnie tę książeczkę każdy, kto ją kupi przekona się że nabył bardzo tanio praktyczny kalendarzyk. Każdy więc robotnik bez względu w jakim zawodzie pracuje powinien kupić sobie ten kalendarzyk kieszonkowy. **M. S.**

Przegląd społeczny

PERTRAKTACYE W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Na podstawie art. X umowy z dnia 6 października 1921 r. miała się co miesiąc zjeżdżać we Lwowie Komisya z grona robotników i przemysłowców i na zasadzie procentowego wzrostu drożyzny ustalać płace, które umową tą zostały ustanowione w czterech kategoryach na 1600, 1250, 800 i dla młodocianych i uczni na 500 marek za ośmiogodzinny dzień roboczy.

Jednak tuż przy końcu października przemysłowcy nie chcieli ustanawiać płace według wzrostu drożyzny, lecz zgodzili się tylko na ustanowienie dodatku drożyźnianego na miesiąc listopad. W listopadzie nietylko nie uznawali zasadę określoną w tym artykule umowy, lecz nadto zażądali obniżenia płac o 25 procent, wskutek czego układy rozbiły się, a w drugim dniu zjazdu pełnego przedstawicielstwa (16 grudnia) wobec motywów, wysuwanych przez delegatów robotniczych żądanie obniżenia płac cofnęli, lecz już na miesiąc grudzień żadnego dodatku do płac nie ustanowiono.

W dniu 3 stycznia, gdy przybyli na posiedzenie członkowie Komisyi z grona robotników, okazało się, że przedstawiciele przemysłowców nawet nie jawili się, przybył tylko sekret. Izby Pracodawców z Borysławia, oświadczając, że wobec nieustępliwego stanowiska robotników przemysłowcy nie widząc możności przeprowadzenia na Komisyi obniżki płac, uważają, że narady nie doprowadziłyby do żadnego rezultatu.

W celu zajęcia stanowiska w tej sprawie delegaci robotników obradowali we Lwowie w sali Związku metalowców wraz z sekretarzami generalnymi Związku metalowców i górników (tow. Topinek i M. Bobrowski) i w dniu 4 stycznia postanowili oświadczyć pracodawcom, że art. X umowy zbiorowej nie był przez przedstawicieli Izb Pracodawców przestrzegany, wobec czego robotnicy muszą z tego faktu wyciągnąć konsekwencyę. Dla umożliwienia jednak porozumienia się, zaproponowali zwołanie pełnego przedstawicielstwa robotników i pracodawców naftowych na dzień 28 stycznia b. r. do Lwowa.

O ile termin ten zostanie przez Izby Pracodawców przyjęty, odbędzie się o dzień wcześniej konferencya delegatów robotniczych z przedstawicielami związków metalowców, górników i chemicznych.

„Zbawca" przemysłu krawieckiego. Pragnąc na koniku cechmistrzowskim wjechać conajmniej do Rady miejskiej (jak to w swoim czasie udało się jego koledze po fachu p. Z. Siemkowi), usiłuje obecny cechmistrz krawców p. Mecnarowski za wszelką cenę „reformować" stosunki w krawiectwie przez obniżanie płac roboczych. Poraz już drugi wyrywa on się akurat jak przysłowiowy Filip z Konopi z projektem obniżenia płac robotnikom o 50%, pomimo że zniżka cen artykułów żywności nie nastąpiła, ani na naj-

na nową emigracyę, a miał możność to zrobić — jak widzę z jego książki.

Rozległa i dalekosiężna myśl Mickiewicza, szukająca w kartach dziejowych sprawdzenia swych widzeń, nawykła do jasności wykładu Śniadeckich i Grodeka, miarkowała jego mistycyzm od zanurzenia się w jego ciemnościach. A jednak zanurzył się w nie całkowicie. Był to okres towianizmu, trwający od końca 1841 do pierwszych miesięcy 1846 r.

Naukę religijną Towiańskiego Szpotański, opierając się na jego pismach, przedstawił dokładnie, szczegółowo, a nawet z pewnem zamiłowaniem. Rzecz godna uwagi, że Mickiewicz w swem kołowem nauczaniu jaśniej, przystępniej do zrozumienia przemawiał od swego mistrza. Najwięcej rozmiłowanym w ciemnościach dogmatycznych okazał się dawny swendenborgista, Juliusz Słowacki. Jego **Król Duch**, płód towianizmu, jest — podług Szpotańskiego — „największym utworem poetyckim i jednym z największych całej ludzkości". Daremnie. Władcą dusz polskich był i dotąd pozostaje Mickiewicz. I cudzoziemcy odczuwali jego potęgę: Mazzini uważał go za największego ze współczesnych poetów, a Jerzy Sand stawiał **Dziady** wyżej nad **Fausta** Goethego i **Manfreda** Byrona.

Czy w rozwoju twórczego ducha Mickiewicza towianizm miał wartość dodatnią, czy też ujemną?

Przed zapoznaniem się z Towiańskim, mistycyzm jego nie sięgał dziedziny dogmatycznej; on się unosił w rojeniach o przyszłości Polski, o braterstwie ludzi i ludów. Zagadnienie narodowe, zagadnienia społeczne pociągały ku sobie jego myśli i uczucia. Nawet on to nadał towianizmowi bardziej społeczny charakter i tem pociągnął pokrewne sobie dusze polskie.

Towiański wciągnął Mickiewicza w dziedzinę dogmatyki religijnej, najbardziej pogrążoną w ciemnościach, gdzie też mistycyzm do szczytu dochodzi. Takimi mistykami byli św. Jan i św. Paweł, o którym Joergensen w swym pięknym życiorysie św. Franciszka z Assyżu powiada, że był nietylko wielkim doktorem chrześcijanizmu, lecz także i szczytnym jego mistykiem. W prelekcyach naszego poety w College de France widać, jak rośnie jego mistycyzm, jak odrywa go od realnego poglądu na życie dziejowe, a wprowadza w fantazyjną krainę rojeń. Pod naciskiem Towiańskiego, katedrę naukową przeistoczył w ambonę kaznodziejską, co sprowadziło mu odebranie katedry, na której wpływ jego na uświadamianie się Słowian stawał się coraz silniejszy. Współuczestniczący w sprawie listu Aleksandra Chodźki do cara Mikołaja, oburzył słusznie — jak to zaznacza Szpotański — całą emigracyę polskie i obniżył swój wpływ moralny. Są to wielkie minusy. Znowu wyczerpywanie się jego duchowe w przemowach, rozprawach, listach, mających na celu ugruntowanie, szerzenie i pogłębianie nowej religii, czyż nie może być dostatecznem wytłomaczeniem zaniku jego twórczości poetyckiej? A szkoda, gdyż Michał Chodźko opowiada, że nosił się on z zamiarem napisania drugiego tomu **Pana Tadeusza**, w którym miał odwzorować gminę idealną, pod nazwą **Matecznika Bożego**, z jej życiem w pracy i spólności braterskiej.

Co wpłynęło na zerwanie Mickiewicza z Towiańskim?

Towiański, aczkolwiek mówił o przygotowywaniu się do czynu, był w gruncie rzeczy mistykiem, zadawalającym się samą kontamplacyą. Tymczasem Mickiewicz odczuwał dreszcze rewolucyjne, które stawały się coraz silniejsze w życiu narodów, i rwał się do czynu, a był w tem powstrzymywany przez Towiańskiego. Następowało pomiędzy nimi ścieranie się. Skończyło się ono zerwaniem w 1846 r. Tu znajdujemy ważną lukę w pracy Szpotańskiego. Nic nie mówi on o wrażeniu, jakie sprawiła na Mickiewiczu wiadomość o wybuchu rewolucyi w Krakowie. Musiało ono być jednak wstrząsające, gdyż cała emigracya zawrzała gotowością walki do tego stopnia, że nawet stronnictwo Czartoryskiego oświadczyło poddanie się swoje ustanowionemu Rządowi Narodowemu. Szpotański pisze, że 27 marca Mickiewicz, podczas swego pobytu w Zurychu, „energicznie wypowiedział Towiańskiemu wszystko, co myślał". Właśnie w tym czasie doszła już była wiadomość o wypadkach krakowskich.

Wyzwalając się z pod wpływu towianizmu, myśl Mickiewicza wracała na tę drogę, na którą już była weszła w 1833 r. W **Symbolu** legionowym dogmatyka mistyczna nie jest ujawniona, nic się nie mówi o reformie wiary kościelnej, natomiast zagadnienia społeczne są silnie zaznaczone w duchu socyalistycznym. Odtąd coraz wyraźniej i coraz otwarciej wieszcz nasz doprowadzał chrześcijanizm do socyalizmu.

W każdym razie dzieło Szpotańskiego jest ważnym nabytkiem w naszej literaturze.

Bolesław Limanowski.

bliższe dni się nie zapowiada. Dziwna rzecz, że wszyscy o tem wiedzą a mądra głowa p. Menarowskiego tego nie spostrzega. Silne przesilenie, które dotknęło i przemysł krawiecki, także tego pana nie obchodzi, chociaż powinien o tem pamiętać, że jak niema roboty, bo robotnicy robią po dwa lub mniej dni w tygodniu to nie będzie komu obniżać płac. Ale to wszyssko furda! Trzeba kołtunom krawieckim pokazać, że coś „u góry" się robi, naturalnie kosztem robotników. Możeby tak majstrowie krawieccy, pragnąc zachęcić klientelę do ubierania się, opuścili coś ze swych wysokich aż nazbyt procentów za wykonywanie ubrań i kostyumów, a napewno wtedy nie będą potrzebowali myśleć o obniżaniu zarobków robotniczych. Radzimy przy tej sposobności pp. pracodawcom, aby pouczyli swego wodza cechowego, że listy, wysyłane w imieniu cechu do jakiejś instytucyi, powinien należycie wysyłać, a nie oddawać komukolwiek z brzegu, jak to miało miejsce przed kilku dniami.

O przeprowadzenie zakazu pracy nocnej w piekarniach. Ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu ma doniosłe znaczenie przedewszystkiem dla robotników piekarskich, gdyż zabrania całkowicie pracę nocną (art. 14). Uchwaleniem rzeczonej ustawy jako naprawdę postępowej mógłby się Sejm i Polska wogóle poszczycić, gdyby była w zupełności zastosowana. Jednakowoż, mimo że ministerstwo pracy i opieki społecznej wysłało zawiadomienie do inspektorów pracy, że wspólnie z organami policyi państwowej mają pilnie przestrzegać zakazu pracy nocnej w zawodzie piekarskim, w Krakowie dzieje się przeciwnie, gdyż inspektorat pracy w tym kierunku nic nie czyni, a organa policyi zachowują się biernie, zaś doniesienia do sądu wnoszone przez Związek robotników spoczywają miesiącami nierozpatrywane, lub przy rozpatrywaniu przestępca zostaje uwolniony, a w dodatku świadek (przedstawiciel organizacyi) otrzymuje „pouczenie" od sędziego, iż raczej winien pójść do pracy, aniżeli kontrolować, o jakiej porze się w danej piekarni pracuje. Takie wystąpienie sędziego miało miejsce przed paru dniami przy rozpatrywaniu sprawy p. Sadzikowskiego, właściciela piekarni w Krakowie, u którego praca była kontynuowana w nocy i w niedzielę.

Z powodu bierności czynników wykonawczych odnośnie do przepisów rzeczonej ustawy, majstrowie pozwalają sobie na wydalanie robotników zorganizowanych-ukwalifikowanych, przyjmując uczni, gdyż ci są całkowicie od nich zależni i przeciw zmuszaniu do pracy w nocy nie są w stanie skutecznie bronić się, mimo że ustawa w pierwszym rzędzie chroni od pracy nocnej robotnika młodocianego. Inni znów majstrowie chwycili się sposobu tworzenia fikcyjnych spółek z robotnikami, co daje możność obejścia ustawy dla kilku majstrów, ci cacych konkurować nie jakością i ceną pieczywa, tylko wcześniejszem dostarczaniem. I tak praca nocna mimo zakazu jest kontynuowana w piekarni p. Bani względnie pani Augustyn przy ul. Czarnowiejskiej, Tatki, Sadzikowskiego, Woźniaka, Kręcinowej, Zająca, Kruka, Pietroszewskiego, Kwiatkowskiego, Beigla Józefa, Löwiego, Grilla, Becka Józefa, Dudka, Francoza, Gra a Szymona, Huttmana, Tyrasa, Katza i Grossfelda. Firmy powyższe nie zatrudniają wcale robotników kwalifikowanych tylko uczni, lub potworzyły fikcyjne spółki dla obejścia ustawy lub pracują przy pomocy sił rodziny, co jest sprzeczne z ustawą przemysłową.

Jak się przekonał sekretaryat Związku rob. przem. spoż. w Polsce, w innych miastach policya zabiera pracujących w nocy wprost na inspekcyę, ale to ma miejsce w Nowym Sączu lub Tarnopolu, nie zaś w Krakowie. Naiwnością jest żądać od robotników, ażeby mieli przekonanie, że Polska jest krajem demokratycznym, państwem praworządnem, żeby zmuszać go z głodowych zarobków do płacenia podatków, skoro ustawa, która gwarantuje mu minimum praw obywatela, dająca mu możność częściowego zaoszczędzenia zdrowia, jest ustawą tylko na papierze. Zwracamy się tą drogą do województwa krakowskiego, ażeby tym anomaliom kres położyło, polecając władzom kompetentnym, aby bezwzględnie czuwały nad zakazem pracy nocnej w zawodzie piekarskim i zmuszały łamiących do poszanowania przepisów ustawy.

Od dyrekcyi piekarni „Ziarno" otrzymujemy następujące sprostowanie:

Odnośnie do notatki, zamieszczonej w numerze 287 z 19 grudnia pod tytułem: „O stosunkach w młynie i piekarni Spółki „Ziarno" w Podgórzu" prosimy najuprzejmiej o łaskawe umieszczenie w odpowiedniem miejscu Swego pisma na zasadzie § 19 ust. pras. następującego sprostowania: Nieprawdą jest, że nasz naczelny dyrektor p. inżynier Karol Szancer usiłuje wprowadzić oszczędności zmuszaniem robotników do 12-godzinnej pracy wbrew ustawowo ustalonemu 8-godzinnemu czasowi trwania, i że opornych wydala się bez wypowiedzenia. Natomiast prawdą jest, że w fabryce naszej nikogo się nie zmusza do pracy 12-godzinnej, wszyscy pracują przez 8 godzin dziennie, że staraniem naszego dyrektora p. inż. Karola Szancera jest, by w żywotnym interesie samego przedsiębiorstwa pracowano systematycznie, lecz bez forsownego wysiłku, że nikogo bez wypowiedzenia nie wydalono. Wymienieni zaś w cytowanej notatce robotnicy pracują u nas bez przerwy, po dzień dzisiejszy, z wyjątkiem Skubiedy, który odszedł za 14-dniowem wypowiedzeniem. Wreszcie prawdą jest, że nasz dyrektor p. inż. Karol Szancer, jako długoletni współwłaściciel Młynów Tarnowskich, znany jest powszechnie z tego, że jego stosunek, jako pracodawcy, do swoich robotników był zawsze opiekuńczy i pełen względów, czem zaskarbił sobie wdzięczność robotników, tensam stosunek przeniósł p. dyr. Szancer i na obecne stanowisko, tak, że mimo krótkiego czasu swej działalności łączą go już serdeczne węzły z robotnikami.

KRONIKA

Kraków, 6 stycznia.

Najbliższy numer „Naprzodu" z powodu święta Trzech Króli wyjdzie w niedzielę 8 stycznia o godz. 6 rano z datą dnia następnego.

Postępy robót restauracyjnych na Wawelu

Roboty restauracyjne na Wawelu skupiły się obecnie wyłącznie około gotyckiej części zamku. Wre tu gorączkowa praca, zarówno kamieniarska jak i murarska. Murarze wyrąbywują z murów zniszczone złomy kamienia, a na ich miejsce wstawiają nowe ciosy wapienia. Podstawy murów gotyckiej części zamku, biegnące od „Kurzej stopki" aż do „Lubranki", okazały się tak zepsute i nadkruszone, że musiano je prawie w całości zastąpić nowemi tafiami kamienia. Wymienianie zepsutych części powyżej podstaw odbywa się wprawdzie dosyć gęsto, jednakże nie w takim stopniu, jak to musiano przeprowadzić u podstaw. Tego rodzaju roboty doprowadzono do wysokości około dziesięciu metrów, cała zaś część przeznaczona do odnowienia wynosi dwadzieścia kilka metrów.

Praca nad zmienianiem zniszczonych części kamienia odbywa się pod ustawicznym nadzorem prof. Szyszki B husza, gdyż od umiejętnego i nadzwyczaj ścisłego wykonania tych robót zawisł należyty wygląd odnowionego gotyku. Dlatego też niezwykle sumienne dometrzanie i wprost z arytmetyczną ścisłością przeprowadzane wstawianie nowych ciosów wapienia sprawia, że oko z trudnością może odróżnić części nowe od nienaruszonych. Wyniki więc pracy, aczkolwiek napozór mało efektowne, mają tę właśnie zaletę, że zachowują w zupełności pierwotny charakter budowy.

Przy obecnie osiągniętej wysokości rozpoczynają się prace nad restauracyą t. zw. przeźroczy, t. j. płyt kamiennych o ornamentowych rzeźbach. Płyty dawne, ze względu na prawie całkowite uszkodzenie, będą musiały być wymienione; odpowiednie ciosy kamienia są już przygotowane. Ukończenie tych prac nastąpi z końcem stycznia, poczem roboty na dalszej wysokości nastąpią znacznie prędzej.

* * *

Ze względu na dalszą wydatną ofiarność społeczeństwa na rzecz odnowienia Wawelu, umieszczanie cegiełek na murze wiodącym ku bramie Herbowej, celem zyskania miejsca, nie odbywa się obecnie w układzie szachownicy. Cegiełki wstawiane odtąd będą do muru w jednolitych, nieprzerwanych pasmach wzdłuż całej szerokości muru. W ten sposób cały mur zmieści sześć tysięcy cegiełek. Przy dotychczasowym napływie cegiełek cały mur pokryłby się jednolitą ich powierzchnią w przeciągu trzech lat.

Telefony krakowskie. Dyrekcya poczt ogłasza: Centrala automatyczna w Krakowie zostanie rozszerzona o 600 miejsc. Ze względu na znaczne koszta tej instalacyi poleciło ministerstwo poczt i telegrafów część tychże przerzucić na nowo przystępujących abonentów, którzy oprócz kosztów budowy, oznaczonych ogólną obowiązującą taryfą wpłacać będą jako jednorazowy dodatek na instalacyę centrali po 30.000 marek od każdej nowej stacyi. Ponieważ w dyrekcyi nagromadziła się znaczna ilość zgłoszeń, których część jest obecnie już bezprzedmiotową i ze względu na nowe warunki abonamentów, anuluje się wszystkie dotychczasowe zgłoszenia. Reflektanci na stacye telefoniczne muszą wnieść przeto nowe zgłoszenia wraz z deklaracyą, że wszelkie koszta w razie przyznania im stacyi telefonicznej z góry pokryją. Zgłoszenia takie, o ile będą powtórzeniem dawniej już wniesionego podania, mogą być nieostemplowane. Deklaracye podpisywać można również osobiście w wydziale VIa dyrekcyi poczt i telegrafów (Wielopole 2, I p.).

Z teatru J. Słowackiego. Dziś wieczorem bajka K. Rostworowskiego „Straszne dzieci", prana 11 razy z niesłabnącem powodzeniem. Sztuka polskiego autora wywołała zainteresowanie w Wiedniu, skąd do teatru krak. nadeszły dwie propozycye przetłómaczenia i wystawienia bajki Rostworowskiego. Jutro w sobotę pierwsze przedstawienie na scenach polskich sztuki Surguczowa „Jesienne skrzypce". Op ócz ogłoszonych nowości w nieoługim czasie ukaże się wesoła komedya nieznanej jeszcze u nas spółki francuskiej Bousquet i Armont p. t. „Aktorka" (Comédien), grana w Paryżu bez przerwy od 1 listopada, a nabyta przez dyrekcyę teatru krak.

Z teatru Bagatela. W sobotę pop. „Damy i huzary" po cenach zniżonych, wieczorem „Przeszła bez śladu".

Miejski teatr Opera i Operetka. Nowa operetka „Odmłodzony Adolar" grana będzie dziś w dniu świątecznym dwukrotnie: po poł. o godz. 3 i pół i wieczór o godz. 7 i pół. Jutro w sobotę dwie opery: „Cavalleria rusticana" i „Pajace", w których wystąpi gościnnie bohaterski tenor opery lwowskiej p. Ignacy Mann. „Wesoła noc 3 króli" odbędzie się o godz. 11 w nocy w piątek z udziałem artystów operetkowych i kabaretowych, oraz całego baletu. Bilety do nabycia przy kasie teatralnej od godz. 9 rano do 9½ wieczór.

Z teatru Nowości. Dziś w piątek pop. o godz. 3 i pół i wieczór o godz. 7 i pół oraz jutro w sobotę operetka "Urszula". — Jedną z pierwszorzędnych atrakcyi obecnego sezonu będzie operetka R. Stolza „Księżniczka foxtrotta" w obsadzie najlepszych sił teatru. Główne role odegrają pp. Czernekówna, Kamińska, Wolińska, Piłarski, Kaczorowski i inni. W części baletowej wystąpi N. Nadieżdina i E. Koszutski. Operetka zyska zupełnie nowa wystawę i pomysłowe kostyumy.

Koncert St. Gruszczyńskiego odbędzie się w niedzielę 8 bm. w imprezie Krak. biura koncertowego E. Bujański. Akompaniować będzie kapelmistrz opery p. Stefan Barański.

Reduta prasy, jak już donosiliśmy, odbędzie się 1 lutego w salach Starego Teatru. Komitet zajęty jest opracowaniem programu, który zdumiewać będzie niezwykłą pomysłowością. Zgłaszanie się po zaproszenia przyjmować będzie Syndykat dziennikarzy krakowskich w przyszłym tygodniu we własnym lokalu przy pl. Szczepańskim l. 7.

Pierwsza „Czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę 8 stycznia w sali restauracyjnej hotelu Saskiego. Prócz doskonałego humorysty Leona Wyrwicza i cenionej śpiewaczki operowej p. H. Bigot, przyjęli współudział w „Czarnej kawie" p. Ola Conradi, tancerka teatrów warszawskich, Bolesław Rajkowski, humorysta, Ira i Kościu, para młodocianych tancerzy, oraz śpiewaczka p. Ewa Tiko. Początek punktualnie o godz. 4 popoł.

Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa miłośników języka polskiego 8 stycznia o godz. 10'45 w sali 43 uniwersytetu prof. dr. St. Wędkiewicz wygłosi odczyt „O tzw. stylistyce".

Clou sezonu muzycznego. Jutro dnia 7 stycznia o 7 i pół wieczór w sali Starego Teatru Zbigniew Drzewiecki, znakomity pianista, wykona szereg arcydzieł fortepianowych. Sensacyą dla Krakowa będzie odegranie 33 waryacyi Beethovena na temat walca Diabellego, któremi Drzewiecki ostatnio w Warszawie zdobył wielkie uznanie całej prasy i publiczności. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

„Nic odgrzewanego, wszystko nowe i dotychczas niesłyszane", oto dewiza dzisiejszego wieczoru Tommy'ego w Kol. Wykładów naukowych o godz. 7-mej. Przesunie się cały korowód najróżnorodniejszych postaci: Michalski z wiamywaczem, Warszawiści z Karolem i Zytką, Kolfanty z futurystami, Flach z pieronami, futuryści z Jasieńskim, łapówka z reemigrantem, nasi monarchiści z Napoleonem, Guzik i danna, Dante i ca Mikołaj, madame de T ės z paskarzami i upiorami, Bajtel z żołnierzem nieznanym, konferencya waszyngtońska i panna z A B żyd z Szopki i wuj Sam: wszystko to będzie tańczyć groteskową i komiczną sa-

rabandę, a zarazem śpiewać, wyć, ryczeć, płakać i swawolić, czasem troszkę nieprzyzwoicie w niezrównanem wykonaniu pp. Malickiej. Krause i Kowalika. Wobec tego dziś w Kolegium, ale tylko dorośli.

O należyte oparkanienie placu przy linii A—B. Jeszcze przed wojną przy narożniku linii A—B w Rynku głównym u wylotu ul. św. Jana zburzono ogromną kamienicę, w miejsce której miano wystawić nowy gmach. Pusty plac ogrodzono obrzydliwym parkanem, który stoi już przeszło 7 lat, wzbudzając oburzenie zwłaszcza wśród obcych przejezdnych, że na prześlicznym starożytnym rynku krakowskim władze tolerują istnienie tego rodzaju szpetoty. Plac pusty, ogrodzony parkanem, w ciągu lat zmienił już kilku właścicieli, a ci nabywając parcelę na dalszą spekulacyę, nie myśleli naturalnie o wybudowaniu nowego gmachu. Obecnego właściciela, jak się dowiadujemy, zawezwały władze miejskie, by przynajmniej oparkanił niezabudowane miejsce w najbliższym czasie w sposób estetyczny. Należy żywić nadzieję, że władze z całą energią dopilnują swego zarządzenia i że obecny właściciel tego placu wybuduje w miejsce walących się desek jakieś przyzwoicie wyglądające oparkanienie.

W sprawie uprowadzania nieletnich chłopców sąd okręgowy karny w Krakowie stwierdza, że postępowanie karne przeciw p. Józefowi Czyczyłowiczowi o rzekome uprowadzanie chłopców zostało z dniem 29 grudnia 1921 jako bezpodstawne zaniechane.

Obława sanitarna. Onegdaj zarządzono w śródmieściu obławę sanitarną. Podczas tej obławy przytrzymano cztery kobiety podejrzanej konduity, które odesłano do szpitala.

Kieszonkowcy. Onegdaj popełniono w sklepie cukierniczym Piaseckiego przy Linii A B znowu kradzież kieszonkową. Ofiarą manipulacyi niewyśledzonego kieszonkowca padł tym razem p. Stanisław Rudawski z Oświęcimia, któremu skradziono portfel z większą gotówką i dokumentami. Przy sposobności zaznaczyć należy, że nie jest to odosobniony wypadek w tym lokalu szczupłym i ciasnym, nieodpowiednim dla sprzedaży towarów tak niezwykle licznej klienteli. Kupująca publiczność narażona jest na długie wyczekiwanie w tłoku, zanim zdoła otrzymać żądane wyroby cukiernicze, przyczem narażona jest na częste praktyki amatorów cudzej własności.

Kradzież futra z przedpokoju. Z zamkniętego przedpokoju w miaszkaniu p. Abrahamera przy ulicy Łobzowskiej l. 5, skradziono onegdaj futro męskie wartości 100.000 mk. Skradzione futro było własnością p. Salomona Klausnera, kupca bawiącego chwilowo u p. Abrahamera w odwiedzinach.

—ooo—

Z POLSKI

Tragiczny zgon Stanisława Kozłowskiego. W Nałęczowie odebrał sobie życie w chwili rozdrażnienia nerwowego śp. Stanisław Kozłowski, płodny i pracowity pisarz dramatyczny. Urodzony w r. 1860 w Warszawie śp. Kozłowski napisał wiele sztuk scenicznych, jak "Albert wójt krakowski“, „Esterka“, „Turniej“, „Taboryci“, przeważnie opracowywując w nich tematy historyczne. Ostatnia jego sztuka „Trybuni“, wystawiona w Warszawie, tendencyjny utwór polityczny, upadła beznadziejnie. Sztuki Kozłowskiego były słabe i nie znajdowały w społeczeństwie żadnego oddźwięku. Brak zdolności twórczych i zniechęcenie do pracy spowodowały tragiczny koniec nieszczęśliwego pisarza. Niektóre sztuki śp. Kozłowskiego grane były także w teatrze krakowskim.

Dymisya komendanta policyi państwowej. Naczelny komendant policji państwowej Henszel podał się do dymisyi. Dymisya została przyjęta.

Podatek sylwestrowy w Łodzi. „Praca“ donosi, że ściągnięty przez magistrat podatek z dochodów od widowisk, balów i maskarad w noc sylwestrową przyniósł około 4 i pół miliona mk.

Piękny czyn robotników kopalni Brzeszcze. Jak nam donoszą z Brzeszcz, robotnicy miejscowi z małymi wyjątkami, nie przyjęli wypłacanej im zwykle przez dyrekcyę kopalni w dniu św. Barbary gratyfikacyi, przeznaczając ją w sumie 219 tysięcy marek na rzecz Kasy zapomogowej, która uzyskany w ten sposób fundusz rozdzieliła pomiędzy emerytów robotników oraz wdowy i sieroty po miejscowych pracownikach. Piękny ten czyn ofiarności robotniczej podnieść należy z uznaniem. Dowodów jednak szlachetności uczuć i gotowości niesienia pomocy swym kolegom i ich rodzinom, będącym w nieszczęściu, ze strony robotników tutejszej kopalni przytoczyć można wiele. Oto gdy w dniu 31 października na posterunku pracy zabity został prądem elektrycznym 36 letni tow. Piotr Ormianin, członek wydziału sekcyi technicznej, pozostawiając wdowę w krytycznem położeniu materyalnem, robotnicy tutejsi pospieszyli jej z pomocą, składając z dobrowolnych datków kwotę 170 tysięcy mk. Taksamo na rzecz rodziny po zmarłym tow. Antonim Czyżu złożyli tutejsi robotnicy sumę 75 tysięcy mk. Tow. Czyż przez dłuższy czas pełnił służbę przy pompie wśród wilgoci, przyczem nabawił się choroby piersiowej, która położyła kres życiu młodego jeszcze, bo 35 lat liczącego robotnika. Zmarłemu w czasie choroby Kasa zapomogowa wypłacała stale odpowiedni zasiłek. Tak giną robotnicy na posterunku pracy, pozostawiając rodziny bez środków do życia, na pastwę nędzy. Fakta te wskazują, jak koniecznem jest w Polsce ubezpieczenie społeczne robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy. Robotnicy kopalni Brzeszcze chętnie zawsze spieszą z pomocą materyalną swym kolegom i ich rodzinom pozostającym w nieszczęściu. Tym wszystkim Towarzyszom, którzy przyczynili się do niesienia pomocy finansowej nieszczęśliwym rodzinom tak w pierwszym jak i w drugim wypadku, składają one na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie.

W sprawie zamachu Fedaka aresztowała policya lwowska onegdaj w zabudowaniach katedry św. Jura dwóch współuczestników zamachu, mianowicie Palija i Kuczabskiego, który w dniu krytycznym przebrany był w mundur oficera polskiego i towarzyszył Fedakowi, ułatwiając mu w ten sposób pobyt pod ratuszem. Obu odstawiono do więzienia przy ul. Batorego.

Ujęcie złodzieja w roli oficera. Od dłuższego czasu grasował w Warszawie złodziej w ubraniu wojskowem, który, obchodząc mieszkania zamożnych lokatorów, pod rozmaitemi pretekstami kradł biżuteryę i t. p. Również epidemicznie kradziono walizki i pakunki podróżnych w pociągach, odchodzących z dworca głównego. Gdy przed kilku dniami pułkownikowi misyi francuskiej, p. Michalskiemu, skradziono dwie walizki, zawierające niemal cały jego dobytek, wartości 2 milionów mar., cała policya I komisaryatu kolejowego wzięła się do energicznych poszukiwań Pomimo to złodzieje nie wykryto. Onegdaj pasażerka, Helena Hawrotówna, zawiadomiła policyę tegoż komisaryatu, że z wagonu pociągu lwowskiego skradziono jej walizkę z rzeczami, 400.000 marek. Zmobilizowano wszystkich policyantów i wywiadowców, którzy mając opis walizki, roztoczyli obserwacyę na całem terytoryum dworca. Przed odjazdem pociągu, starszy posterunkowy, Wincenty Kaleta, zatrzymał mężczyznę w mundurze podporucznika, który, niosąc walizkę, podążał torem kolejowym w kierunku ul. Żelaznej. Zatrzymany zaczął opierać się, w czem pomogli mu znajdujący się na dworcu oficerowie, usiłując uprowadzić zatrzymanego. Po nadejściu drugiego policjanta „oficera“ odprowadzono do komisaryatu. Tam przedstawił dokumenty wojskowe na nazwisko Juljana Włodarczyka, podporucznika, odznaczonego Krzyżem Walecznych, oraz posiadał odznaki adjutanckie. Pozatem znaleziono przy nim mnóstwo blankietów wojskowych ze stemplami i podpisami, lecz bez wypełnionych rubryk, oraz dowód osobisty na nazwisko Tadeusza Stankiewicza, cywilnego. Badany przyznał się do tego ostatniego nazwiska, jak i do kradzieży walizki. Po otworzeniu jej, Hawrotówna poznała znajdujące się tam swoje rzeczy. Pomysłowego opryszka osadzono w areszcie.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Zyta nie wyrzeka się tronu węgierskiego. „Acht Uhr Abendblatt“ donosza, jakoby była królowa Zyta, jadąc do chorego dziecka w Szwajcaryi, zamierzała zabrać ze sobą byłego następcę tronu Ottona i wraz z nim udać się do Budapesztu, aby wziąć udział w zgromadzeniu narodowem. Na zgromadzeniu narodowem ma ona odczytać list byłego króla Karola, w którym tenże donosi o swojej abdykacyi i prosi zgromadzenie narodowe, aby jako prawowitego jego następcę powołało na tron jego syna Ottona.

Marszałek Joffre w Japonii. Wedle doniesień z Japonii oczekują tam przybycia marszałka Joffre. Na jego powitanie przygotowują szereg uroczystości, mających świadczyć o sympatyach japońsko-francuskich.

Zgon „kapitana z Köpenick“. Dzienniki berlińskie donoszą, o śmierci Voigta, głośnego swojego czasu jako „kapitana z Köpenick“. Voigt żył jako zamożny człowiek, utrzymując się ze sprzedaży broszur i kartek z opisem swego czynu, co przynosiło mu znaczne sumy. Jedna ze współwłaścicielek firmy Wertheim wyznaczyła mu znaczną pensyę dożywotnią. Voigt był ustawicznie angażowany przez teatry i variete.

Przed wyborami na Wileńszczyźnie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 stycznia

Delegacya żydowska w Warszawie

Wczoraj przybyli do Warszawy najwybitniejsi działacze polityczni żydowscy z Wilna, mianowicie dr Wygodzki (syonista), dr Szabad (demokrata) i rabin Rubinstein. Delegaci ci zamierzają odbyć konferencye z przedstawicielami rządu polskiego oraz z warszawskimi organizacyami politycznymi w sprawie wzięcia udziału żydów w wyborach do sejmu wileńskiego.

Ruch wyborczy

Wilno. (PAT) W ostatnich dniach ruch wyborczy na wsi ożywił się znacznie. Spodziewane jest liczne wzięcie udziału w wyborach przez ludność wiejską, o ile nie utrudnią sytuacyi warunki atmosferyczne, niski poziom kulturalny na wsi i nieznajomość ordynacyi wyborczej wśród niej, która prowadzi do tego, że w wielu wypadkach kobiety przekazują swoje prawo głosu mężom, co prowadzi do unieważnienia tych głosów. Udział żydów w wyborach będzie znaczny. Białorusini wystawili w trzech powiatach: Komaja, Święciany i Brasław listy własne, w innych głosować będą **na listy polskie.**

Ostatnie prace na Górnym Śląsku

Przyjazd Calondera

Katowice. (PAT) Niemiecki komunikat prasowy podaje informacye o objeździe G. Śląska przez Calondera: Dnia 5 b. m. zwiedzanie kopalń i hut w polskiej części Śląska, 7 bm. zwiedzanie kopalń i hut w części niemieckiej, dn. 9 bm. zwiedzanie Pszczyny i Rybnika. W dniach 6 i bm. przyjmować będzie Calonder delegacye i przedstawicielstwa polskich i niemieckich zrzeszeń i organizacyi, w celu zapoznania się z opinią i życzeniami ludności. Calonder zamieszkał na razie w pałacu hr. Donnersmarka w Swierklańcu.

Katowice. (PAT) Pierwszą czynnością Calondera jako arbitra będzie rozstrzygnięcie kwestyi łączności niemieckich organizacyj robotniczych z centralą niemiecką. w którejto sprawie delegaci polscy i niemieccy nie zdołali dojść do porozumienia. Sprawa ta ma zostać dzisiaj rozstrzygnięta.

Program prac komisyi

Katowice. (PAT) Wczoraj ministrowie Olszowski i Schiffer odbyli konferencyę w sprawie ustalenia programu prac komisyi. Rokowania w podkomisyach są w pełnym toku. Na porządku dziennym są obecnie kwestye najbardziej sporne. Calonder obradował z obu pełnomocnikami i przewodniczącymi poszczególnych komisyi.

Sprawy wojskowe

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że oficerowie przeniesieni na własną prośbę do rezerwy w myśl art. 50 ustawy tymczasowej z 29 listopada 1920 nie mają prawa do odprawy, a temsamem odpada prawo do jednorazowej zapomogi demobilizacyjnej.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Ministerstwo spraw wojskowych poleciło zwolnić korpus oficerów weterynaryi na pierwszą listę rezerwową, o ile dotąd nie zostali zwolnieni.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Podchorążowie i chorążowie rezerwy, którzy nie ukończyli jeszcze szkół wojskowych a obecnie są w stanie cywilnym, o ile zgłoszą się przez odpowiednie pow. komendy uzupełniające na 5 lat wyszkolenia wojskowego, uzyskają stopień podporucznika. Nadto wyszkolenie takie zaliczone zostanie do czasu ćwiczeń rezerwowych.

—ooo—

Konferencya w Cannes

Przeciw misyi Rathenaua

Berlin. (PAT). W niemieckich kołach politycznych panuje silna opozycya przeciw wysyłaniu Rathenaua do Cannes w charakterze nieoficyalnym Koła te uważają za niedopuszczalne, by Rathenau wyjeżdżał zaopatrzony przez rząd w pełnomocnictwa, a występował nieoficyalnie. Następstwem tego może być, że Rathenau jako osoba prywatna nie miałby odpowiedzialności za swe zobowiązania i nie miałby także odpowiedzialności wobec parlamentu i nawzajem rząd mógłby nie przyjąć odpowiedzialności za zobowiązania Rathenaua.

Pierwsza narada

Cannas. (PAT). Wczoraj odbył Briand z Lloydem George konferencyę, która trwała od 4-tej do 6-tej. Delegacye japońska i belgijska przybyły do Cannes dzisiaj.

Różnice między Francyą i Anglią

Cannas. (PAT). Francuscy i angielscy delegaci okazują równą wstrzemięźliwość w kwestyi konferencyi, którą Briand i Loucheur mieli z Lloydem Georgem i Robertem Horne. Zdaje się, jakoby poglądy obu prezydentów ministrów od wymiany zdań w Londynie uległy **widocznym zmianom.** Lloyd George ma zamiar zająć się przedewszystkiem **gospodarczą odbudową Europy,** co jego zdaniem jest ważniejszem od zagadnienia reparacyjnego. Francya przyznaje, że stanowisko Anglii jest do pewnego stopnia uzasadnione, jednakże odbudowa może nastąpić tylko etapami i wymagać będzie dłuższych terminów.

Francya jest zdecydowaną przyłączyć się do tego zapatrywania, jest jednak zdania, że kwestya odszkodowań niemieckich powinna być od tego uniezależnioną. Francya ma wobec Niemiec pretensye, od których zaspokojenia zależy w wysokim stopniu równowaga budżetu kraju. Jest niemożliwem żądać od Francyi, aby ponosiła ofiary i zrzekała się tego, co się jej słusznie należy. Lloyd George zgadza się na przyznanie Francyi pewnych korzyści, a mianowicie rewizyi układu finansowego z dnia 13 sierpnia 1921 w kwestyi oszacowania kopalń w zagłębiu Saary, która ma być odroczona. Francya uzyska w ten sposób 300 milionów marek w złocie, atoli Belgia, której przysługuje prawo pierwszeństwa, musiałaby zgodzić się na tę propozycyę.

Zdaje się, że delegacya angielska zachowuje się **wrogo wobec wszelkiego postępowania, które miałoby na celu zarządzenia przymusowe wobec Niemców** (sankcye). Przyjęłaby ona wzmocnienie kontroli finansowej nad Niemcami tylko pod tym warunkiem, że kontrola ta nie naruszałaby suwerenności Niemiec.

Pierwsze posiedzenie konferencyi

Cannes. (PAT) Pierwsze zebranie wstępne konferencyi odbyło się wczoraj o godz. 13 min. 30. Żadnego komunikatu o naradach, w których wzięli udział przedstawiciele Francyi, Anglii, Włoch i Belgii nie wydano. Po południu wyznaczono dalsze konferencye, które się miały zająć specyalnie kwestyą odszkodowań.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 25480. Zagrzeb 2298 Belgrad 9190 Berlin 3434'50. Bruksela 52480. Budapeszt 1131 50 Chrystyania 107175. Kopenhaga 127975 Londyn 29090 Medyolan 29390. Nowy Jork 6948 Paryż 55130. Praga 11272 Sofia 4520. Sztokholm 169470. **Warszawa 223. 231** Zurych 133875. Dolary 6873. Belgijskie 51980. Bułgarskie 4345 duńskie 135175 Marka niemiecka 3472. Angielskie 28690. Francuskie 54680. norweskie 104975 **Polskie 225. 227.** Rumuńskie 5395. Szwedzkie 167270. Szwajcarskie 132375. Czeskie 11297. Węgierskie 1131 50.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 2'25 Holandya 189'50. Nowy Jork 517 Londyn 21'67. Paryż 41'15. Medyolan 21'95. Bruksela 39'25 Kopenhaga 102'10 Sztokholm 128. Chrystyania 80'50 Madryt 77. Buenos Ayres 170. Praga 8'50. Budapeszt 0'85. Zagrzeb 1'85. **Warszawa 0'17.** Wiedeń 0'17. Austrackie stemplow. 0'10.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 5 b. m. przyjęła projekt prowizorycznej ustawy skarbowej na okres od 1 stycznia do 1 kwietnia b. r., projekt noweli do ustawy o zmianie nazwisk, wniosek ministra skarbu rozszerzający działalność wojskowej komisyi oszczędnościowej, wniosek ministra spraw wewnętrznych przyznający zapomogi miastom Warszawie, **Krakowowi,** Lwowowi i Jarosławowi na pokrycie deficytu roku ubiegłego, projekt ustawy o przystąpieniu Polski do uchwał konferencyi baskiej z dnia 17 sierpnia 1920 dotyczących procedury cywilnej. Następnie wysłuchała sprawozdania komisyi dla rehabilitacyi byłych urzędników austryackich Rusinów i żydów, oraz wyznaczyła p. Wolnego do mieszanej komisyi na G. Śląsku na miejsce p. Kiedrona i p. Seydę na zastępcę komisarza Rzeczypospolitej oraz do trybunału rozjemczego.

Przygotowania do rokowań handlowych z republikami sowieckimi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Ministrowie Downarowicz, Michalski i Strasburger odbyli konferencyę w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Rosyą, Ukrainą i Białorusią. Chodzi o ustalenie jednolitych wytycznych w tej sprawie i o przeprowadzenie szeregu ułatwień, umożliwiających przemysłowcom nawiązania kontaktu.

Zjazd kas chorych b. zaboru pruskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Zarząd warszawskiej kasy chorych zwołuje zjazd przedstawicieli kas chorych b. zaboru pruskiego. Na zjeździe będą omawiane sprawy związane z reorganizacyą kas chorych.

Powrót jeńców Polaków z Syberyi

Moskwa (PAT) Do Moskwy przybył piąty krasnojarski eszelon z jeńcami V dywizyi polskiej po 2 miesięcznej podróży. Eszelon ten w dniach najbliższych ruszy w dalszą drogę do Polski. Znajduje się w nim **1000 jeńców Polaków.**

Groźby Trockiego

Sztokholm. (PAT) W przemówieniu na kongresie sowieckim Trocki wystąpił z groźbami przeciwko aliantom. Oświadczył on, że armia czerwona na wiosnę będzie zupełnie gotową i na wypadek wojny Rosya będzie raczej powiększona, aniżeli pomniejszona. W dalszym ciągu przemówienia uzależnił on porozumienie z Francyą od wypłacenia Rosyi zaliczki przez Francyę, która umożliwiłaby zapłatę długów zagranicznych.

Z Rosyi

Czyta. (PAT) Prasa sowiecka, donosząc o zajęciu Chabarowska przez białogwardzistów, uskarża się, że znęcali się oni nad ludnością. Jest to pierwsze przyznanie się prasy sowieckiej do zajęcia Chabarowska. W kraju przymorskim ogłoszono mobilizacyę sześciu roczników.

Moskwa. (PAT) W armii czerwonej wprowadzono nowe pobory, według których czerwonoarmiejec pobiera 20.000 rubli sowieckich, dowódca sekcyi 100.000, dowódca plutonu do 160.000, dowódca kompanii do 330.000, dowódca batalionu do 530.000, dowódca pułku do 1,200.000, dowódca brygady do 1,446.000, dowódca dywizyi do 1,600000.

Przymierze Rosyi i Chin przeciw Japonii

Kopenhaga. (PAT) „Berlingske Tidende“ donosi, że rząd sowietów wysłał pełnomocnika do Pekinu w celu zawarcia przymierza z Chinami przeciw Japonii.

Przegląd gospodarczy

Zmniejszenie kosztów utrzymania

Warszawa. (PAT). Komisya dla badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, ustaliła, że w miesiącu grudniu z. r. w porównaniu z miesiącem listopadem koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób, nie otrzymującej deputatu, zmniejszyła się **o 1·8%.**

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 2800. 2830. 2815 sprzedaż 2815. kupno 2800. Franki belgijskie gotówka trans. 220. sprzedaż 220. kupno 218. Franki francuskie gotówka trans. 229'50. sprzedaż 228'50. kupno 227'50. Funty szterlingi gotówka trans. 11950. 11900. sprzedaż 11900. kupno 11825. Marki niemieckie gotówka trans. 15 14'60. sprzedaż 14'50. kupno 14'40 Gdańsk czeki trans. 14'85. 14'60. Belgia czeki trans. 225. 222'75. Holandya czeki trans. — Berlin czeki trans. 14'65 14'85 14'60 Londyn czeki trans. 11875. sprzedaż 11950. kupno 11925. Nowy Jork czeki trans. 2815. Paryż czeki trans. 233'50, 230'50. 231. Wiedeń czeki trans. 43. 46'50. sprzedaż 43. kupno 42.

Akcye: Bank handlowy 1—10 emis. 2200, dla handlu i przemysłu w Warszawie 1—6 emis. 3500. Bank kredytowy w Warszawie 1—5 emis. 2750. 2800. Bank zachodni 1—4 emis. 1325 Warszawskie Tow. fabryk cukru 18250. Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 1—4 emis. 15600. Lilpop. Rau. Lewenstein 1—2 emis. 2835. 2875. Ostrowieckie Zakłady 1—3 emis. 4575. 4600 Rudzki i Ska. 1900. 1925. Starachowickie zakłady górnicze 1—3 emis. 4000. 3950. 4000 Borkowski 1—6 emis. 1210 1200. 1225. Bracia Jabłkowscy 1—5 emis. 1125. 1150 Warszow. Tow transportu i żeglugi 1—4 emis. 1500. 1450. Polska nafta 1—3 emis. 1850. 1800. 1850.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ Zarząd okręgowy Związku Zawodowego Prac. kolejowych w Krakowie z funduszu rezerwowego 10.000 marek.

Na fundusz wyborczy Związek prac. przem. gastr. hotel. Kraków 26.979 marek. — Rada robotnicza Glinnik Maryampolski 80.000 marek.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Scena robotnicza w Krakowie. Zebranie amatorów i amatorek gry scenicznej odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 8 bm. o godz. 5 popołudniu w lokalu Czytelni robotniczej (Dunajewskiego 5, II p.). Na porządku dziennym: Referat tow. E. Haeckera pt. „Zadania sceny robotniczej“. Komisya oświatowa uprasza o liczne i punktualne przybycie.

W sprawie kursu szycia dla kobiet odbędzie się w poniedziałek 9 stycznia o godz. 7 wieczór, Dunajewskiego 5, III p. posiedzenie, o przybycie na które proszone są wszystkie towarzyszki chcące korzystać z kursu.

Komisya kobieca Rady robotniczej PPS odbędzie posiedzenie plenarne w poniedziałek 9 stycznia o godz. 7 i pół wieczorem, Dunajewskiego 5, III p.

Metalowcy krakowscy urządzają 1-szą zabawę karnawałową dnia 28 bm. w sali Sokoła. Bliższe szczegóły później. **Zarząd.**

Wieczorek towarzyski (z kotylionem) urządza Związek pracowników kamieniarskich, który odbędzie się w sobotę 7 go stycznia w sali Związków stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. W programie prócz tańców będą: Loterya fantowa, konkurs piękności i inne niespodzianki.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek popołudniu: „Betleem polskie“;
wieczorem: „Straszne dzieci“.
Sobota: „Jesienne skrzypce“.
Niedziela popołudniu: „Betleem polskie“,
wieczorem: „Jesienne skrzypce“.

Teatr „Bagatela“

Sobota popol.: „Damy i huzary“;
wieczorem: „Przeszła bez śladu“;
o 11 w nocy: Wieczór J. Mrozowskiej.

Miejski teatr: opera i operetka

Piątek popol. i wieczór: „Odmłodzony Adolar“

Operetka w Nowościach

Piątek: Popołudniu „Urszula“ — wieczorem „Urszula“.
Sobota: „Urszula“.
Niedziela: Popołudniu „Urszula“ — wieczorem „Taniec szczęścia“.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela 8 b. m.: dr Adolf Klęsk: „O dziedziczności“ (w świetle najnowszych badań).

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A B. L. 39)

Piątek: Tommy: Kalejdoskop karnawałowy (ze śpiewem i recytacyą).

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).